

Na tysiąc dolnośląskich leśników aż czterystu jest zarażonych boreliozą

Umierają przez kleszcze



– Borelioza to choroba zawodowa leśników, ale uważać powinni na nią wszyscy, zwłaszcza na początku lata – ostrzega Krzysztof Roszkiewicz z Leśnictwa Białą Kamień w Wałbrzychu.

KLESZCZA TRZEBA JAK NAJSZYBCIEJ USUNĄĆ!

Można to zrobić samemu. Pensetą, najlepiej specjalną, plastikową. Należy kleszcza chwycić jak najbliższej skóry i wykręcić go tak, żeby nie został w niej nawet kawałek odnóży. Po zabiegu miejsce ukąszenia trzeba dokładnie zdezynfekować. Nie zalewać go oliwą czy benzyną, bo takie metody zwiększają ryzyko zakażenia boreliozą. Osoby, które po ukąszeniu zauważyły na skórze rumień i mają dolegliwości typowe przy grypie, np. łamanie w kościach, powinny niezwłocznie zgłosić się do lekarza.

Borelioza jest jedną z najczęściej występujących bakteryjnych chorób zakaźnych. Różnorodność objawów oraz podobieństwo do innych schorzeń znacznie utrudnia rozpoznanie. Okres wylęgania się choroby wynosi przeciętnie od 3 do 30 dni. Nieleczona borelioza prowadzi do śmierci.

Ta groźna choroba była przyczyną śmierci leśniczego spod Świdnicy. Może ona jednak dopaść każdego z nas. W tym roku kleszczy jest w lasach więcej niż zwykle

MAŁGORZATA MOCZULSKA

Nasz kolega nie doczekał emerytury, na którą miał przejść za kilka miesięcy. To dowód na to, że borelioza jest groźna – mówi Jan Dziecielski z Nadleśnictwa Świdnica.

– Od kilku lat jesteśmy badani i tegoroczne wyniki są niepokojące. Na tysiąc osób aż czterysta jest zarażonych.

W Polsce zakażonych jest kilka tysięcy leśników. Dlatego borelio-

zę zakwalifikowano jako ich chorobę zawodową. Ale żadnemu leśnikowi nie udało się z tego powodu uzyskać renty. Za to znalazły się pieniądze na profilaktykę. Dzięki temu przechodzą badania na obecność bakterii.

– Niestety, borelioza jest trudna do wyleczenia i nie ma na nią szczepionki – tłumaczy Wojciech Skurkiewicz, rzecznik prasowy Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych. Leczenie jest skuteczne tylko w pierwszej fazie.

Wtedy bardzo często wystarczy kilka dawek antybiotyków. Leśnicy przyznają, że odzież ochronna, wysokie buty i kapelusze, które wkładają, wchodząc do lasu, nie chronią przed problemem. Każdy z nich po powrocie znajduje na sobie co najmniej kilka małych, czarnych pajęczków. – Kleszcze były, są i będą – dodaje Jan Dziecielski. – Trzeba być ostrożnym i nie bagatelizować problemu.

A ten dotyczy wszystkich, którzy lubią spacerować po lesie. ●